

Czyta: #TataMariusz



Dorota Frątczak

Krowa

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiegokolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.



Czyta:
#TataMariusz

Niedaleko Rakutkowa
pasta się na łące krowa,
bardzo ładna, bo ładna,
ale posunięta w latach.

Przez sędziwy wiek tej krowie
mocno się mieszało w głowie,
a dokładnie przez sklerozę,
którą każdy z nas mieć może.

I ta krowa, daję słowo,
o tym, że jest właśnie krową,
zapomniała bez problemu,
i to dawno, dawno temu.

Nie łątała dziur w pamięci,
gdyż nie miała wcale chęci
myśleć o tym, że jest krową –
takie myśli mieć niezdrowo.

Żyła w szczęściu długie lata,
aż tu nagle... w środku lata
wypatrzyła dość ciekawy
szklany przedmiot w gąszczu trawy.

Było wtedy tak gorąco,
że się przedmiot ów kusząco
świecił na zielonej łące,
pożłocanej cudnym słońcem.

Krowa wzięła go w kopyta
i stanęła w mig jak wryta,
bowiem w nim ujrzała krowę,
a właściwie krowią głowę.



W końcu, wielce zaskoczona,
tym widokiem zniesmaczona,
wymuczała takie słowa:
– Jejku! Cóż to jest za krowa?!

A tu przedmiot jej powiada:
– Tak się, moja droga, składa,
że to ty jesteś tą krową,
a mnie ludzie lustrem zowią.

Widzisz we mnie swe odbicie
i ci wyznam jeszcze skrycie,
że ja pękam, pękam z dumy,
żem jest ze szkła, a nie z gumy.

Szkło jest delikatne, kruche,
można stłuc je jednym ruchem,
więc uważaj na mnie, krowo,
traktuj czule, wyjątkowo.

Gdy to krowa usłyszała,
zaraz cała szcerwieniła,
po czym rzekła, kręcąc głową:
– Jak ty możesz zwać mnie krową?!

Chwilę później swoim rogiem
roztrzaskała lustro srogie
na małe kawałeczki...
To już koniec tej bajeczki.

